

Garść wrażeń z wolontariatu w Maria Pinto

15 lutego

Już od dawna kiełkowała we mnie myśl o odbyciu samotnej podróży. Dziś trzymam w ręce bilet na samolot, który zabierze mnie do Santiago de Chile. Do wyjazdu zainspirował mnie blog Anny, która w ramach wolontariatu europejskiego (EVS) wyjechała do Argentyny i pracuje tam z dziećmi ulicy. Jako wolontariusz, będę pomagać w szkole w chilijskim miasteczku Maria Pinto i może przy okazji znajdę swoje powołanie.

22 lutego

Wczoraj wylądowałem w Santiago i postanowiłem rozpocząć pobyt od załatwienia spraw papierkowych. Okazało się, że chilijska machina administracyjna działa powoli i do Maria Pinto będę mógł pojechać dopiero za 2 dni. Chciałbym już zobaczyć miejsce, w którym spędzę najbliższe cztery miesiące, ale nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło, przynajmniej obejrzę stolicę.

24 lutego

Powinienem napisać hymn na cześć chilijskich urzędników, dzięki nim zwiedziłem muzeum sztuki prekolumbijskiej i spędziłem pół dnia w parku *Metropolitano*. W hostelu spotkałem Paolo - Włocha, który już od miesiąca pracuje jako wolontariusz w podmiejskim rezerwacie dla zwierząt. Jutro sam zaczynam pracę!

25 lutego

Wraz z moim opiekunem zwiedziłem dziś szkołę, w której będę pracować. Dzieciom z bardzo biednych rodzin zapewnia ona nie tylko naukę, ale też podręczniki, posiłki i opiekę medyczną. Stowarzyszenie, które ją prowadzi, ma wielu sponsorów i zatrudnia obecnie czterech wolontariuszy, którzy podobnie jak ja przyjechali tu w ramach EVS. Dzisiejszy dzień utwierdził mnie w przekonaniu, że mój pobyt ma sens, a nasza praca nie pójdzie na marne.

1 marca

Dzieci przyjęły mnie z entuzjazmem i natychmiast przekonałem się, że hiszpański chilijskich ośmiolatków nie ma wiele wspólnego z językiem, którego uczyłem się w szkole. Na szczęście na początku będę pomagał uczniom, którzy mają problemy z matematyką, na hiszpański przyjdzie czas później.

10 kwietnia

Wygląda na to, że zostałem zaadoptowany przez Mateo - nie odstępuje mnie na krok. Jest chodzącą encyklopedią piłki nożnej i mój zasób hiszpańskiego słownictwa poszerza się w imponującym tempie.

2 czerwca

Minęły trzy miesiące. Przyjeżdżając, liczyłem na zdobycie doświadczeń, które pozwolą mi z innej perspektywy spojrzeć na moje życie. Niedługo wrócę do Polski i jedno jest pewne: wolontariat uświadomił mi, że gdy służę pomocą innym, sam dostaję w zamian coś o wiele cenniejszego.